

POWRÓT NAJEMNIKÓW?

Walczą raz o to, raz o tamto – to osobnicy walczący za pieniądze. Taki jest powszechny wizerunek najemnika. Ale dziś sytuacja się zmieniła, za pieniądze wykonują zadania także różne firmy ochroniarskie, które wcale nie mają zamiaru zniknąć z horyzontu najemników. Przedsiębiorstwa ochroniarskie, często nazywane się wojskowymi, angażują się dziś w całym świecie, korzystając z każdej okazji zarobienia pieniędzy. Realizują one na ogół zadania logistyczne, ale także wysyłają personel do rejonów kryzysowych, na wojny międzypaństwowe i domowe. Firmy te tworzą określone światowe lobby gospodarcze z tendencją rozwojową.

Po wojnie wietnamskiej amerykańscy weterani połączyli się w prywatne struktury ochroniarskie, które zajmowały się typowymi zadaniami ochrony, ale też przestępczym procederem typu handel bronią czy narkotykami. Zaczęły traktować strefy kryzysowe jako lukratywne obszary zysków. Często działały pod *parasolem* służb specjalnych, ponieważ często byli funkcjonariusze tych służb stanowili trzon firm ochroniarskich.

Ochroniarzy zatrudniają dziś lokalni mocodawcy za (duże) pieniądze, organizacje pozarządowe (humanitarne), a nawet rządy niektórych państw. Szacuje się, że w Iraku działa od 10 do 20 tys. różnego autoramentu ochroniarzy. Grupa ta może tworzyć tam drugą siłę po wojskach Stanów Zjednoczonych, a przed siłami brytyjskimi. Paradoksalnie – to właśnie rządy zachodnie usiłowały zlikwidować najemne wojska, by poprawić dyscyplinę w siłach zbrojnych i wzmocnić kontrolę nad nimi¹.

Można zatem pokusić się o twierdzenie, że ludzie wysługujący się za pieniądze wracają na współczesny rynek pracy, choć może w nieco zmienionej postaci i w niezbyt dużych liczbach, a nic nie wskazuje na to, by ta kategoria dorobkiewiczów miała odejść w niebyt.

¹ Zob.: <http://www.bmlv.gv.at/truppendienst/ausgaben/artikel.php?id=489>, Michael Pesendorfer, *Die Wiederkehr der Söldner*, T. I, *Kämpfer für Geld in den Konflikten der Zukunft*, „Truppendienst” 2006, nr 5 [29.11.2006 r.].

Historia żołnierzy najemnych

Profesja najemnika jest stara jak zjawisko wojny. Już w starożytności istniały oddziały najemne. Najstarsze zapiski o żołnierzach greckich jako najemnikach pochodzą z Egiptu z VII i VI wieku p.n.e.² Greckie miasta-państwa miały kłopoty w przeciwdziałaniu werbunkowi ich obywateli do armii najemnych. Hoplici – greccy elitarni piechurzy stanowili np. trzon armii perskich³.

Starożytny Rzym nie uznawał z kolei najemników. W latach późnej republiki wodzowie jednak wystawiali legiony na własny koszt. Często przysparzały one Imperium Rzymskiemu wielu bogactw, mając *licencję na branie łupów*, ale legioniści napełniali też kieszenie wodzom i swoje. Najemne kontyngenty barbarzyńców wyręczały rzymskich mieszczan od obowiązku służby wojskowej.

W średniowieczu nie znano pojęcia *najemnik*. Zmieniło się to podczas wypraw krzyżowych. Zdyscyplinowane wojska najemne walczące zespołowo zdobywały przewagę nad rycerstwem walczącym w pojedynkę w bitwie. Późne średniowiecze jest już zapełnione armiami najemnymi. Włoscy kondotierzy walczyli tak ofiarnie, za korzyści materialne, że stawiano im nawet pomniki. Do nich należał Bartolomeo Colleoni (1400–1475) mający pomnik w Wenecji⁴. Kto werbował kondotierów, musiał zadbać o ich lojalność, a tę zapewniał atrakcyjny żołd. Florencja, na przykład, płaciła swoim najemnikom korzystnie oprocентовanymi pożyczkami państwowymi.

Użycie najemników zmieniło się, podobnie jak obszary ich rekrutacji. W XVI w. szczególnie skutecznie walczyli niemieccy lancknechci i najemnicy szwajcarscy. Lancknechci byli szczególnie poszukiwani przez panujących władców, mimo iż często byli oni skłonni zmieniać wynajmującego ich pana. W XVI w. broń sieczną i kłującą zastąpiły muszkiety i pistolety, które nie były na kieszeń *przedsiębiorców wojennych*. Dlatego też po zakończeniu wojny trzydziestoletniej (1618–1648) i epoki Albrechta Wallensteina (1583–1634) skończyła się era kondotierów.

² W armii starożytnego Egiptu występowały pułki zaciężne złożone z Greków. Zob.: Peter Connoly, *Historia armii greckiej*, Wrocław 1991, s. 53; Bolesław Prus, *Faraon*, Warszawa 1983, t. 1, s. 16, 18.

³ Janusz Sikorski, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1972, s. 36–37; Zbigniew Moszumański, *Trening militarny żołnierza w aspekcie historycznym*, w: *Trening militarny żołnierzy*, red. nauk. Andrzej Chodała, Jarosław Klimczak, Andrzej Rakowski, Szczytno 2006, s. 10.

⁴ *Encyklopedia Gazety Wyborczej*, t. 3, Warszawa 2005, s. 347.

Monopol na prowadzenie wojny otrzymały armie stałe. W walkach wolnościowych XIX w. przeciwko Napoleonowi występowały wprawdzie *niepaństwowe* oddziały ochotników (Prusy, Austria, Hiszpania, Portugalia), ale nie miały one wpływu na monopol wojny armii stałych. Wielu z tych ochotników wcielono do wojsk regularnych. Inni zaś rozeszli się do domów po wypędzeniu wroga. W XIX w. powstała francuska legia cudzoziemska (1851)⁵, której zadaniem była ochrona francuskich kolonii w Afryce.

W II wojnie światowej najemnicy walczyli po stronie III Rzeszy Niemieckiej. Kolaboranckie jednostki były tworzone z niemal wszystkich narodowości europejskich (choć nie tylko)⁶ w ramach formacji Waffen SS. W tym wypadku jednak w grę, oprócz kwestii materialnych, wchodziły zapewne względy ideologiczne: wyznawanie poglądów faszystowskich i antykomunizm.

Po II wojnie światowej, w czasie masowego uzyskiwania niepodległości przez byłe kolonie w Afryce trudno było od razu stworzyć lokalne armie stałe, choćby z powodów kadrowych (brakowało oficerów). Znalaziono jednak wyjście z tej sytuacji przez wynajmowanie najemników. Ochotników, najczęściej były to osoby lubiący przygodę i awantury, werbowano w Ameryce oraz w Europie i słano ich w bój. Tak postąpiono w Nigerii, Liberii i Sierra Leone. Później *mercenaries* (najemnicy) rozpełzli się po całej Afryce.

Po latach zapotrzebowanie na najemników pojawiło się także w Europie w wojnach w Jugosławii. Zainteresowanych taką służbą przybywających do Sarajewa niezwłocznie zatrudniano w siłach najemnych. Pochodzili oni z państw bloku wschodniego, w których zostali bez pracy po politycznych przemianach w Europie. Wachlarz najemników był różnorodny – od awanturników, przez byłych żołnierzy, po prawicowych ekstremistów i fanatyków islamskich – mudżahedinów. Serbskich i chorwackich weteranów wojny spotykano później w Kongu, w Republice Południowej Afryki (udział w walkach z apartheidem, ochrona kopalni złota i diamentów) i innych krajach Afryki.

Najbardziej znanym najemnikiem był pułkownik Callan⁷ w Angoli. To wyjątkowo brutalny żołdak. Własnoręcznie zabijał nielojalnych podwładnych, był bezwzględny wobec przeciwników (tortury stosował bez opamiętania).

⁵ Edmund J. Osmańczyk, *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1973, s. 480.

⁶ Zygmunt Czarnotta (*Pułk dezertarów*, „Polska Zbrojna” 1998, 6 lutego, nr 6) opisuje, na przykład, pułk sikhów w służbie niemieckiej.

⁷ Kostas Georgiou, z pochodzenia Cypryjczyk, spadochroniarz brytyjskiego 1 Pułku Spadochronowego w Irlandii Północnej. Dyscyplinarnie zwolniony z wojska za napad rabunkowy na pocztę.

Walczył po stronie FNLA (Frontu Wyzwolenia Narodowego Angoli). Wpadł ranny w ręce kubańskiej brygady. Za sprawą MPLA (Ruchu Wyzwolenia Narodowego Angoli) o orientacji komunistycznej nagłośniono postępowanie⁸ najemników w Angoli na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Callan został skazany na śmierć i stracony 1 lipca 1976 r.

Najemnicy pojawili się dość masowo w Czeczenii. Rekrutowali się z Europejczyków (Ukrainy, Chorwacji, Gruzji itd.) oraz Azjatów (Jordanii, Pakistanu, Afganistanu itd.). Ich liczbę szacuje się na ponad 5000 osób⁹. Jednym z ich przywódców był Jordańczyk Amir Khattab (Ghattab). Nie zabrakło najemnych bojowników przez cały okres wojny w Afganistanie (od 1979 r. do dziś). Wśród mudżahedinów za pieniądze walczyli nawet Europejczycy.

Formy służby najemnej

Współcześnie różne są poglądy na najemne oddziały zbrojne. Rozróżnia się kilka grup najemnych żołnierzy.

Za **najemników** (w klasycznym pojęciu) uważa się osoby, które uczestniczą w konflikcie zbrojnym z potrzeby zysku. Najemnik walczy za własny żołąd i zazwyczaj jest zamustrowany przez zleceniodawcę, który zapłaci więcej. Sami nazywają siebie żołnierzami fortuny. Regularni żołnierze mają jednak dla nich dosadniejsze określenia – *psy wojny* lub *prostytutki wojny*.

Dziś jednak takie zwyczajowe określenie nie wystarcza. Dlatego też w artykule 47 protokołu dodatkowego z 10 czerwca 1977 r. do IV konwencji genewskiej z 12 sierpnia 1949 r. sprecyzowano, że najemnikiem jest ten, kto:

- został w kraju lub zagranicą zwerbowany do szczególnego celu – walki w konflikcie zbrojnym;
- rzeczywiście uczestniczy bezpośrednio w walce;
- walczy z chęci uzyskania osobistej korzyści albo pozyskał przyrzeczenie takowej od jednej ze stron konfliktu w postaci przekraczającej uposażenie żołnierzy strony walczącej;
- nie jest obywatelem strony walczącej lub nie zamieszkuje na jej terytorium;
- nie jest żołnierzem sił zbrojnych strony uczestniczącej w konflikcie;
- nie został wydelegowany przez państwo nieuczestniczące w konflikcie.

⁸ Z. Czarnotta, *Na krawędzi wojny*, „Polska Zbrojna” 1995, 15 lutego, nr 33.

⁹ Tenże, *Międzynarodowa brygada Dudajewa*, „Polska Zbrojna” 1995, 24 maja, nr 98; tenże, *Terroryzm*, „Polska Zbrojna” 1996, 9–11 sierpnia, nr 154. Zob. także: Z. Czarnotta, Z. Moszumański, *Czeczenia 94–95*, Warszawa 1995, s. 19.

Jak z tego wynika wiele jest składowych pojęcia *najemnik* – wszystkie one muszą się kumulować. Konwencja o eliminacji najemników w Afryce podobnie definiuje pojęcie *najemnik*.

Na co dzień najemnikiem nazywa się osobę walczącą w konflikcie zbrojnym dla osobistej korzyści bez względu na jej status prawny. Inaczej mówiąc, najemników się werbuje i świadczą oni następnie swego rodzaju służbę zbrojną. Są zatem częścią wojskowego kontyngentu (paramilitarnego) przewidzianego do obrony lub ataku. Najemnicy zawsze występują w interesie danego zleceniodawcy, a pieniądze są decydującym czynnikiem podjęcia się wykonania określonego zadania. Nie zawsze jednak najemnikami dowodzą ich zleceniodawcy, lecz wyznaczeni dowódcy. Nie zwalnia ich to jednak od niewykonania zadania – inaczej bowiem nie otrzymaliby należnej zapłaty. Najemników obowiązuje kodeks postępowania, wojskowy porządek, hierarchia przełożonych i inne zasady właściwe dla zorganizowanych grup. Są w określony sposób umundurowani, oznakowani na wzór wojskowy. Są zobowiązani ćwiczyć swoje *rzemiosło* oraz przestrzegać tajemnicy na tematy wykonywanych przez nich zadań.

Legia cudzoziemska (*Légion étrangère*)¹⁰ – to francuska formacja wojskowa składająca się z ochotników, którzy jako żołnierze nadterminowi (kontraktowi) pełnią służbę dla Francji, za co otrzymują ustalone uposażenie¹¹. W początkowym okresie w jej szeregach służyli awanturnicy różnego auto-ramentu, szukając przygód za pieniądze, a jednocześnie usiłujący zachować *incognito*. Dziś jej charakter się zmienił. Legia nie jest zainteresowana awanturnikami, kryminalistami itp. osobami. Legioniści francuscy są regularnymi żołnierzami Armii Francuskiej, różnej narodowości, w wieku 18–40 lat. Kontrakt na pełnienie służby podpisują na co najmniej na 5 lat. Mogą dosłużyć się stopnia podoficerskiego. Oficerskie stanowiska zajmują zazwyczaj Francuzi. Po 3 latach służby legioniści mogą ubiegać się o obywatelstwo francuskie. Mogą je otrzymać jednak dopiero po odsłużeniu kontraktu. Potem mogą też

¹⁰ Zob. *Encyklopedia Gazety...*, t. 9, s. 361.

¹¹ Legię cudzoziemską (*Legión Extranjera*) posiadała także Hiszpania. Użyła jej do tłumienia powstania w Maroku oraz w wojnie domowej po stronie generała Franco (1936–1939). Formalnie przestała istnieć w 1975 r. Po stronie republikańskiej w wojnie domowej także walczyli najemnicy – ochotnicy z różnych stron świata zgrupowani w tzw. brygadach międzynarodowych o zabarwieniu komunistycznym. Żołnierze tych brygad walczyli zaś bardziej z pobudek ideologicznych (antyfaszystowskich i prokomunistycznych) niż materialnych. Należy także pamiętać o udziale po stronie gen. Franco sił niemieckich (*Legion Condor*) i włoskich.

otrzymać pozwolenie na 10-letni pobyt we Francji. Po 15 latach służby w legii przysługuje żywotnia emerytura.

Jeszcze do niedawna legia cudzoziemska liczyła około 35 tys. żołnierzy i służyła podbojom kolonialnym. Obecnie jej liczebność zmniejszyła się do 7800 żołnierzy. Jest ona używana do ochrony kosmodromu Kourou w Gujanie Francuskiej oraz w Dżibuti. Ponadto uczestniczy w operacjach pokojowych ONZ i NATO (np. w Bośni i Hercegowinie, Kosowie, Afganistanie, w Wybrzeżu Kości Słoniowej itd.), wykonując zadania typowe dla takich misji. W związku z tym zdania na temat legionistów są różnicowane. Wydaje się jednak, że trudno ich dziś zaliczyć do kategorii najemników, choć służą za wynagrodzenie. Z drugiej jednak strony są lojalnymi wobec Francji żołnierzami na równi z narodowym komponentem francuskich sił zbrojnych.

Armie prywatne różnią się od regularnych sił zbrojnych państw tym, że służą konkretnej osobie lub grupie osób, ażeby pomóc im realizować swoje osobiste ambicje polityczne i ekonomiczne. Finansowanie takiej armii jest kosztowne, a środki pozyskiwane na to pochodzą zwykle z przestępczej procedury: handlu ludźmi, napadów rabunkowych, szantażu, narkobiznesu, np. z dochodów ze sprzedaży opium (w Afganistanie jest to rocznie około 4000–4500 ton) itp. Największe armie prywatne egzystują obecnie w Afganistanie i Kolumbii. Na północy Afganistanu panuje generał Raszid Dustum (Dostum). W połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. jego armia liczyła około 65 tys. żołnierzy, a dziś jeszcze przewyższa pod względem liczebnym regularną armię Afganistanu¹².

Prywatne armie organizacji mafijnych i karteli narkotykowych w Ameryce Południowej, zwłaszcza w Kolumbii, są nieporównywalnie mniejsze od afgańskich, sprawiają jednak nie mniej kłopotów armii rządowej¹³, a pośrednio także Stanom Zjednoczonym, na których terytorium trafia duża ilość kolumbijskich narkotyków.

Żołnierze prywatnych armii niewątpliwie spełniają kryteria służby najemnej.

¹² Dustum czerpał zyski na utrzymanie swojej armii ze sprzedaży gazu ziemnego wydobywanego w północnym Afganistanie, nad którym panowały jego wojska. Zob. Z. Czarnotta, Z. Moszumański, *Dziesięć lat wojny w Afganistanie*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 1997, nr 1, s. 89–95.

¹³ Z. Czarnotta, *Wojna w zielonym piekle*, „Żołnierz Polski” 1997, nr 8, s. 25.

Prywatne przedsięwzięcia wojskowe i ochroniarskie

Nie tak dawno najemnicy znowu trafili na czołówki gazet¹⁴. Miało to związek z wydarzeniami na Bałkanach, w Iraku i Afganistanie. Obraz najemników został przedstawiony w nieco odmiennej formie o tradycyjnego ich wyobrażenia. Nie są to już nielegalnie formowane struktury, lecz bazujące na prawie cywilnym, będące w dyspozycji do użycia na całej kuli ziemskiej.

Boom prywatnych firm wojskowych (uwojskowionych, militarnych, zmilitaryzowanych) zawdzięcza się byłemu oficerowi brytyjskich SAS (*Special Air Service*) Thomasowi Spicerowi. To on uznał prywatyzację służby wojskowej za intratny interes gospodarczy połączony z cywilnym statusem prawnym i licencją. Wspólnie z pewną londyńską firmą marketingową wymyślił nazwę swojego przedsiębiorstwa jako *Private Military Company*, by w ten sposób odgrodzić się od starego oblicza najemników oraz prywatnych firm ochroniarskich. Sukces nie kazał długo na siebie czekać.

Niepostrzeżenie dla opinii publicznej w ciągu ostatnich 15 lat powstało wiele podobnych prywatnych firm militarnych specjalizujących się w zapewnianiu publicznego i prywatnego bezpieczeństwa. Szeroki zakres oferowanych przez nie usług obejmuje: szkolenie w posługiwaniu się bronią, przygotowanie antyterrorystyczne, walkę z narkobiznesem, a nawet doradztwo ekonomiczne na obszarach objętych konfliktem zbrojnym (wojną).

Rekrutacja członków odbywa się bezpośrednio i pośrednio. Ogranicza się werbunek osób cywilnych i rezerwistów wojskowych. Główny dopływ ludzi do firm odbywa się kosztem pozyskiwania ich bezpośrednio z armii czynnej, zwłaszcza z jednostek specjalnych¹⁵. Motywacją są wysokie zarobki dochodzące do 100 tys. EUR rocznie. Wysokość żołdu jest wprost proporcjonalna do stopnia zagrożenia (niebezpieczeństwa utraty) życia w przyszłych operacjach. Prywatne firmy tego rodzaju są już notowane na giełdzie. Zawierają umowy z państwami, rządami i organizacjami pozarządowymi (np. humanitarnymi), a nawet międzynarodowymi, np. z ONZ.

Prywatyzacja w zakresie militarnym (objętym dotąd monopolem państwa) stopniowo wkracza w sfery publiczne. Prywatne służby ochroniarskie (wartow-

¹⁴ Zob.: <http://www.bmlv.gv.at/truppendienst/ausgaben/artikel.php?id=523>, M. Pesendorfer, *Die Wiederkehr der Soldner*, „Truppendienst” 2006, nr 6 [29.11.2006]. Autor w załączniku do publikacji prezentuje dość bogate źródła faktograficzne i bogatą literaturę na temat nowej generacji najemników.

¹⁵ W Polsce sytuacja jest podobna. To przecież w Iraku jako ochroniarze zagranicznej firmy zginęli dwaj byli żołnierze GROM-u.

nicze) ochraniają dziś już wiele obiektów publicznych (budyneków sądowych, szpitali, lotnisk itp., a często i wojskowych (magazynów).

W Iraku osoby pełniące służbę ochrony pochodzą ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, ale też z Republiki Południowej Afryki, Chile, Nepalu i Izraela, a nawet z Polski. Przedsiębiorstwa ochroniarskie oferują dowództwom (sztabom) wsparcie logistyczne, ochronę, usługi konwojowe i inne. Firmy takie ochraniają lotnisko w Bagdadzie, wystawiają ochronę (*bodyguards*) dla VIP-ów itd. Personel firm jest uzbrojony, a ich działania często trudno jest odróżnić od operacji czysto wojskowych. Ciekawostką jest, że najemnicy nowej generacji niekiedy współdecydują o:

- wysokości lokalnych cen paliwa;
- rozprowadzaniu darów do rejonów objętych głodem;
- bezpieczeństwie w ośrodkach turystycznych (przed atakiem terrorystów);
- cenach żywności;
- tym, czy Międzynarodowy Czerwony Krzyż jest w stanie nieść pomoc w rejonach konfliktowych.

Prywatne firmy wojskowe oferują produkt *bezpieczeństwo* (ochronę) jako towar handlowy, płatny, jako wyrób, którego jakość ocenia się na podstawie tego, ile gotów jest za niego zapłacić klient¹⁶.

W uproszczeniu można stwierdzić, że katalizatorem powstawania firm tego rodzaju były:

- zakończenie konfliktu Wschód–Zachód (*zimnej wojny*);
- globalizacja gospodarki światowej;
- skokowy wzrost międzynarodowych konfliktów (zbrojnych);
- redukcja budżetów obronnych w wielu państwach;
- niska gotowość zindustrializowanych społeczeństw do wykonywania ryzykownych misji pokojowych;
- rozszerzenie koncepcji bezpieczeństwa państw i sojuszków poza bezpośrednią obronę swego kraju (sojuszu).

Wojna nigdy nie była tania, ale też nigdy nie była tak kosztowna jak dzisiaj. Złożyło się na to głównie przejście wielu armii na zawodową służbę wojskową. Żołnierz, zanim osiągnie gotowość do działań w określonej specjalności, powinien się szkolić od 6 miesięcy do roku. Oficera przygotowuje się do rzemiosła wojennego zwykle około 4 lat. Wobec takiego stanu rzeczy

¹⁶ W 2004 r. w ramach EUFOR w Bośni i Hercegowinie obóz Eaglebase ochraniała amerykańska firma ochroniarska w ubiorze (nie w umundurowaniu) w kolorze khaki, zakontraktowana przez Armię Stanów Zjednoczonych.

najemnicy stają się alternatywą godną zastanowienia. I choć oni także tanio się nie sprzedają, zawsze ich można odesłać do domu po wygaśnięciu konfliktu, w którym byli zaangażowani i nie trzeba im płacić odpraw i wielu świadczeń pieniężnych należnych żołnierzom za udział w konflikcie zbrojnym.

Armie zawodowe są często ograniczone biurokracją i względami politycznymi. Nie dotyczy to firm ochroniarskich. Jak długo wykonują one swoje zadania, opłaca się je i milczy na ich temat. Są one odpowiedniejsze dla konfliktów, które zaistniały nie wiadomo z jakich powodów, a potem budzą kontrowersje¹⁷. Wykonawcy zadań ochroniarskich są wszędzie tam, gdzie można zarobić pieniądze, nie będąc w to miejsce wysłanym przez polityków, jak to się dzieje z żołnierzami, którzy muszą wykonać otrzymane rozkazy. Kiedy zginą w akcji, całe odium zła spada na polityków i armię. Z kolei śmierć ochroniarza w akcji ich nie obciąża moralnie ani materialnie. Tak się stało z około 400 osobami w Iraku, od kiedy prezydent George Bush ogłosił oficjalny koniec wojny w tym kraju¹⁸. Użycie ochroniarzy zapewnia uniknięcie komplikacji dyplomatycznych, maskowanie własnych strat wojskowych oraz uniknięcie nadmiernych wydatków.

Członkowie prywatnych firm militarnych z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie powinni być umundurowani i zgodnie z konwencjami genewskimi są osobami cywilnymi. Aktywny udział w działaniach wojennych jest im zabroniony. Granica między misją ochroniarską a działaniami bojowymi jest jednak bardzo płynna. Pracownicy zmilitaryzowanych firm są także ograniczeni pryncypiami konwencji genewskich, choć w razie ich naruszenia trudniej ich pociągnąć do odpowiedzialności. Dlatego też sądzi się, że prywatne firmy wojskowe i ochroniarskie poruszają się najwyraźniej w (międzynarodowej) prawnej szarej strefie. Dość często na światło dzienne wychodzą ich niezgodne z prawem działania – przemyt narkotyków i diamentów, handel ludźmi i bronią itp.

Prywatne przedsiębiorstwa wojskowe i ochroniarskie (*Private Military Companies – PMC*) są pogardliwie nazywane firmami najemników. W gruncie rzeczy uprawiają one działalność gospodarczą wykonywaną przez cywilów wynajmowanych przez państwo lub przedsiębiorstwo z zadaniem wspierania działań w wojnie jako niekombatanci lub wykonywania w rejonach kryzysowych określonych ryzykownych zadań (np. ochronę ludzi i obiektów). Ich

¹⁷ Takie kontrowersje budzi dziś w Stanach Zjednoczonych tzw. wojna Rumsfelda, czyli interwencja zbrojna w Iraku.

¹⁸ W tym samym czasie zginęło około 3000 żołnierzy Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych, nie licząc żołnierzy ich sojuszników, w tym także Polaków.

wyposażenie, uzbrojenie, wyszkolenie i zaopatrywanie spoczywa na właścicielu firmy ochroniarskiej.

Rozróżnia się cztery rodzaje usług firm najemnych:

- zadania logistyczne – komunikacja, transport, remonty, wyżywienie, budowa obozowisk (miejsc zakwaterowania) – wszystko z dala od rejonów walk;
- usługi doradcze w kwestii reform i restrukturyzacji sił zbrojnych, wyszkolenia żołnierzy itp.;
- zbrojna ochrona ludzi i obiektów w rejonach konfliktu (obiektów publicznych, zakładów przemysłowych, biurowców, VIP-ów lub osób prywatnych), organizacji humanitarnych, a nawet instalacji wojskowych, jak to miało miejsce w Bośni. Członkowie takich firm mogą się łatwo uwikłać w starcia zbrojne;
- klasyczne działania najemne, czyli udział w wojskowych działaniach bojowych¹⁹.

Międzynarodowe prawo wojenne o najemnikach

Najemnicy w prawie wojennym nie są traktowani jako kombatancki i nie mogą rościć uprawnień do statusu jeńcy wojennego²⁰. Jeńcy – najemnicy powinni być traktowani jako osoby cywilne uczestniczące w konflikcie zbrojnym nielegalnie. Mogą być za to skazani zgodnie z prawem narodowym (prawem danego państwa). Członkowie prywatnych firm militarnych i ochroniarskich podlegają zatem podczas udziału w konflikcie zbrojnym szczególnym naciskom, gdyż grozi im w każdej chwili naruszenie prawa międzynarodowego.

Pojęcie *najemnik* w artykule 47 protokołu dodatkowego z 1977 r. jest ujęte dość wąsko. Pod względem prawnym dość trudno je przenieść na personel ochroniarski. Konkretna pozycja prawna pracowników prywatnych firm wojskowych i ochroniarskich jest jednoznaczna. W świetle wspomnianej konwencji genewskiej i protokołu dodatkowego są oni osobami cywilnymi i jako tacy są chronieni prawem międzynarodowym. Pod pewnymi przesłankami

¹⁹ M. Pesendorfer (op. cit.) wymienia 65 amerykańskich firm o charakterze najemnym. W warunkach polskich prywatne firmy ochroniarskie zajmują się ochroną obiektów wojskowych, np. szpitali, magazynów itp. Nie wymieniamy ich celowo, by nie być posądzonym o lobbing.

²⁰ I Protokół dodatkowy z 10 czerwca 1977 r. do IV konwencji genewskiej z 12 sierpnia 1949 r., art. 47, ust. 1.

członkowie takich firm mogliby być potraktowani jako *osoby towarzyszące siłom zbrojnym*²¹. Są one jednak wtedy narażone na oddziaływanie zbrojne przeciwnika (mogą stanowić dla niego cel wojskowy).

Czy określona osoba bierze bezpośredni udział w walce nie łatwo jednoznacznie ustalić (zwłaszcza jeśli jest odrębnie od żołnierzy umundurowana). Jeśli obsługuje broń, sprawa jest relatywnie jasna. Jak jednak traktować informatyka, który wykonuje atak komputerowy (jako haker) w ramach wojny informacyjnej (*Information Warfare*)?²²

Od tego trzeba też odróżnić sytuacje, kiedy prywatne siły wojskowe używają broni w ramach prawa do obrony własnej (koniecznej) i pierwszej pomocy, broniąc siebie lub drugie osoby przed bezprawnym atakiem osób trzecich. Ponieważ ataki na osoby i obiekty cywilne są zabronione, ochrona osób, obiektów, organizacji humanitarnych przez prywatne firmy militarne i ochraniarskie zapewnia ich pracownikom prawo do obrony własnej.

Inaczej, gdy takie firmy chronią obiekty wojskowe w czasie wojny. Wtedy mogą one być celami dla przeciwnika. Wtedy już nie obowiązuje prawo do obrony własnej. Wtedy członkowie takich firm stają się nielegalnymi kombatantami i podlegają represjom karnym – narodowym, a niekiedy także międzynarodowym²³.

²¹ *Osoba towarzysząca* według międzynarodowego prawa humanitarnego powinna być upoważniona – w formie ustalonego dokumentu – przez siły zbrojne do wykonywania określonych czynności na rzecz wojska. Jako osoby towarzyszące mogą być traktowani pracownicy wojska zajmujący określone stanowiska (etaty) w jednostkach wojskowych wykonujący zadania w ramach misji zagranicznej. Jeśli taka osoba jest włączona do sił zbrojnych, nawet jako osoba cywilna korzysta ze statusu kombatanta niezależnie od tego, czy uczestniczy w walce, czy nie, czy jest uzbrojona, czy nie. Zapewnia się jej ochronę w wypadku ranienia lub choroby oraz status jeńca wojennego. Osoba wcielona do sił zbrojnych nie podlega jednak takiej ochronie, jak osoba cywilna pozostająca poza strukturami wojska. Jako członek sił zbrojnych jest narażona na oddziaływanie zbrojne przeciwnika.

²² Zob. Z. Czarnotta, *Wirusy zamiast rakiet*, „Żołnierz Polski” 1997, nr 8, s. 24–25.

²³ Prawo karne poszczególnych państw przewiduje odpowiednie sankcje za udział w siłach najemnych, zwłaszcza jeśli te biorą udział w walkach zbrojnych. W niektórych państwach służba w obcych siłach zbrojnych skutkuje pozbawieniem obywatelstwa (np. w Austrii). Odnosi się to np. do służby w legii cudzoziemskiej. W Polsce problem ten też zaistniał.

Alternatywa: najemnik – ochroniarz

Pytanie zasadnicze brzmi: kim jest wykonawca zadań (służby) ochroniarzkiej? Z całą pewnością nie można firm ochroniarskich wykonujących zadania w strefie działań wojennych (np. w Iraku) porównywać z ochroniarzami w supermarketach, magazynach czy szpitalach w kraju. Ale, czy to czyni z nich już najemników? Konwencje genewskie też tylko pozornie ten problem rozwiązują w stosunku do konwencji ONZ przeciwko najemnikom²⁴.

Rzadko ochroniarz z firmy ochroniarskiej spełnia formalnie kryteria najemnika według I protokołu dodatkowego do konwencji genewskich 1949 r. Nie ma też w nich definicji *ochroniarz*.

Rozróżnienie najemnika od nie-najemnika jest możliwe jedynie na podstawie analizy pełnionej funkcji. Jeżeli firma militarna przejmując funkcję wojska, to jej pracownicy mogą być zaliczeni do najemników, choć i w tym wypadku należałoby uwzględnić wykonywane przez nich zadania: ofensywne czy defensywne. Nie są najemnikami członkowie firm ochroniarskich, które przejmują funkcje policyjne.

Prywatni ochroniarze – alternatywa dla wojska

Bezsprzecznie w ostatnim okresie powstał międzynarodowy rynek usług ochroniarskich oferowanych przez prywatne firmy ochrony oraz zmilitaryzowane. Coraz więcej państw zatrudnia takie przedsiębiorstwa do wsparcia swoich sił zbrojnych poza granicami kraju podczas rozstrzygnięcia konfliktów zbrojnych lub likwidacji ich następstw²⁵. Są to czysto przedsięwzięcia ryzykowne w świetle prawa międzynarodowego. Dlatego też powstała tendencja wysyłania do regionów kryzysowych żołnierzy z tzw. krajów progowych (dawniej – krajów trzeciego świata) opłacanych przez kraje uprzemysłowione, które chcą w ten sposób uchronić swoich obywateli (żołnierzy) przed skutkami wojny. Wojska krajów progowych otrzymują w ten sposób pośrednio zapłatę za to, że *nadstawiają kark* za kogoś innego. W ten sposób jedne państwa opłacają

²⁴ *International Convention against the Recruitment, Use, Financing and Training of Mercenaries.*

²⁵ Przykładem jest użycie prywatnej firmy wojskowej „Sandline” w Sierra Leone, które kosztowało ułamek tego, co zapłaciła ONZ za operację pokojową w 1999 r. w tym kraju (miało to być około 600 mln USD). W dodatku „Sandline” przygotowała swoją akcję w czasie znacznie krótszym aniżeli ONZ.

inne za *usługi*, których same nie chcą wykonywać. Wojska krajów opłacanych stają się w pewnym sensie najemnikami.

Uważa się, że prywatne firmy są operatywniejsze od wojsk regularnych. Trzeba jednak pamiętać o tym, że wykonywanie zadań przez nie jest motywowane korzyściami materialnymi. Ale to pociąga za sobą określone konsekwencje. Kiedy np. iracki rząd przejściowy w 2005 r. nie zapłacił firmie ochroniarskiej strzegącej lotniska w Bagdadzie, ochroniarze zastrajkowali. Takie zdarzenie nie mogłoby mieć miejsca w wypadku użycia wojskowej ochrony lotniska.

Niektórzy znawcy problemu wątpią w jakość usług wykonywanych przez prywatne firmy wojskowe i ochroniarskie. To samo odnosi się też do wysokości kosztów opłat za wykonywane usługi. Wyciąga się z tego wniosek, że wiele zadań ochronnych lepiej mogą wykonać żołnierze regularnej armii.

Aby zatem można było prowadzić operacje pokojowe z określoną skutecznością i w miarę w krótkim czasie je przygotować, tworzy się formacje wojsk szybkiego (a nawet natychmiastowego) reagowania w ramach NATO. Także Unia Europejska, po doświadczeniach w Kongu (2003 r.), zdecydowała się utworzyć wysoce manewrowe jednostki z sił zbrojnych państw członkowskich Unii, tzw. *EU Battle Groups*, w sile do 1500 żołnierzy każda, które interweniowałyby błyskawicznie w obszarach kryzysowych do czasu przybycia sił pokojowych ONZ lub innych organizacji²⁶.

Każde suwerenne państwo jest zobowiązane prawem, a jego rząd ma obowiązek użyć broni w celu przeciwdziałania humanitarnym kryzysom w ramach operacji (misji) pokojowych. Każdy obywatel powinien uznawać monopol przemocy państwa, ale musi w zamian otrzymać ochronę ze strony tegoż państwa. Dotyczy to zarówno ochrony wewnętrznej, jak i zewnętrznej. W wypadku gdyby państwo chciało się uniknąć odpowiedzialności za bezpieczeństwo obywateli, można by ewentualnie sprywatyzować kwestie bezpieczeństwa. Ale prywatne misje pokojowe nie mogą mieć zastosowania wówczas, kiedy państwo świadomie nie chce zakończyć konfliktu, choć ma ku temu pełny zakres możliwości. Ogólnie mówiąc, prywatyzacja bezpieczeństwa jest wciąż problematyczna. Ubycie prywatnych firm wojskowych czy ochroniarskich mogłoby

²⁶ Rada Unii Europejskiej postanowiła utworzyć 15 *EU Battle Groups* – jedno- lub wielonarodowych związków, które powinny być gotowe w ciągu 10–15 dni do interwencji w oddaleniu do 6000 km od granic Unii Europejskiej, na okres do 4 miesięcy. W tym czasie powinny osiągnąć gotowość do działań większe jednostki. Grupy bojowe miały osiągnąć gotowość operacyjną do 2007 r. Na temat propozycji utworzenia polskiej grupy bojowej zob. Mirosław Minkina, *Zdolności ekspedycyjne Unii Europejskiej*, „Myśl Wojskowa” 2006, nr 4, s. 14–30.

spowodować *zrzeczenie się* przez państwo monopolu władzy i wynikających z niego konsekwencji w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Teoretycznie mogłoby to prowadzić do gwałtownych sprzeczności (konfliktów) według zasady *każdy przeciw każdemu*.

Wojny globalne (światowe) nie należą dziś (przynajmniej obecnie) do scenariusza zagrożeń. Pokojowi zagrażają konflikty etniczne i religijne, spory o zanikające bogactwa naturalne (np. o wodę), wojny domowe, terroryzm itp. ONZ często nie była w stanie interweniować w takich sprawach, bo:

- albo powstrzymało je weto Rady Bezpieczeństwa,
- albo była politycznie niezdolna do interwencji ze względu na rozbieżne interesy jej członków.

Jeżeli jednak interwencja dochodziła do skutku, wojska działające z mandatem ONZ okazywały się ociężałe (powolne) i drogie²⁷. Świat nie jest jednak jeszcze przygotowany do zastąpienia armii stałych siłami zmilitaryzowanymi czy wręcz ochroniarskimi, choć duże koncerty międzynarodowe już zaczęły je wykorzystywać. Prywatyzacja zadań wojskowych i bezpieczeństwa jest powiązana z wielką liczbą problemów prawnych. Zadania wojska nie dają się bowiem przenieść w prosty i jednoznaczny sposób na grunt prywatny. Ponieważ jednak takie jest zapotrzebowanie, siły zbrojne Sojuszu Północnoatlantyckiego, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Unii Europejskiej i poszczególnych państw mogą jako wsparcie swoich kontyngentów wojskowych użyć tzw. niewojskowych wykonawców do udziału w konfliktowych rozprawach. Warunkiem jest profesjonalne przygotowanie prywatnych wykonawców i zgodne z prawem wykonanie przez nie określonych zadań, np. związanych ze wsparciem logistycznym oddziałów wojskowych.

Skoro pojawia się tendencja prywatyzacji niektórych zadań wojskowych, konieczne stało się określenie klarownego statusu prywatnych firm bezpieczeństwa (ochroniarskich) i wojskowych (uwojskowionych, militarnych, zmilitaryzowanych) oraz ram prawnych ich funkcjonowania zarówno w prawie narodowym, jak i międzynarodowym. Muszą one wiedzieć: według jakich zasad mogą być użyte i są uprawnione do działania, jaką zapewnią się im ochronę prawną (w myśl określonych konwencji) oraz jakie będą ponosić konsekwencje swojej działalności.

²⁷ Sekretarz Generalny ONZ Kofi Annan w obliczu tragedii w Ruandzie rozważał użycie prywatnej firmy do rozdzielenia bojowników od uchodźców w obozie Goma. Uznał to jednak za nierealne, ponieważ świat nie jest gotowy do sprywatyzowania działań na rzecz pokoju.

Problem współczesnych najemników zatem pozostaje wciąż otwarty, a kwestia zaliczenia poszczególnych struktur (osób) do tej kategorii wojowników czy ochroniarzy będzie każdorazowo wymagać wnikliwej oceny, zanim podda się je sankcjom karnym za czerpanie korzyści z procederu wojennego.